

## KARNOŚĆ ALUMNÓW

### W GALICYJSKIM SEMINARIUM GENERALNYM (1790–1819)<sup>1</sup>

Karność w zakładzie wychowawczym jako zjawisko o charakterze moralnym, jest po części uzależniona od przesłanek teoretycznych, przez które rozumiemy przepisy, dalej od wychowawców, którzy je realizują, wreszcie od całokształtu warunków materialnych i moralnych, składających się na atmosferę życia stworzoną i wchłanianą przez ludzi tej samej epoki.

Biorąc powyższe pod uwagę, sąd o poziomie dyscypliny seminaryjnej musi być formułowany bardzo ostrożnie. Jest to tym ważniejsze, że materiały przechowywane w archiwach seminaryjnych nie zajmują się jasną stroną życia zakładowego, ale przede wszystkim jego niedociągnięciami. Omawiając stan karności w galicyjskim Seminarium Generalnym w latach 1790–1819, uwzględnimy najpierw statuty dyscyplinarne jako teoretyczną stronę zagadnienia, następnie faktyczny stan karności, zastanowimy się wreszcie nad przyczynami upadku dyscypliny i próbami jej podniesienia.

#### 1. Przepisy.

Po zniesieniu łańciskiego Seminarium Generalnego w roku 1790, organizacja nowego zakładu została powierzona biskupowi ordynariuszowi. Wydarzenie to było o tyle ważne, iż pomimo nieuregulowania strony ekonomicznej, właściwy kierunek wychowania przejęły władze kościelne z rąk czynnika

---

<sup>1</sup> Artykuł niniejszy jest jednym z rozdziałów większej pracy pt.: Galicyjskie Seminarium Generalne (1790–1819).

Wykaz skrótów: *AAL* — Archiwum Archidiecezjalne Lwowskie o. ł.; *ADP* — Archiwum Diecezjalne Przemyśkie; *GK* — Gazeta Kościelna; *SL* — Archiwum Lwowskiego Seminarium Duchownego o. ł.; *SLDC* — Decreta Consistoriali; *SLFraz.* — Brulion rektora Frazowskiego; *TSchn.* — Teki Schneidera w Archiwum Państwowym w Krakowie.

absolutystycznego. Zmieniło to zasadniczo całe oblicze atmosfery wychowawczej i stawiało młodzież duchowną wobec ideałów inaczej określonych. Wyrazem nowych warunków organizacyjnych i zmiany form wychowawczych były przepisy ułożone dla zakładu przez arcbpa Ferdynanda Kickiego (1780—1797) tuż po wydaniu przez Leopolda II dekretu o seminariach generalnych z 4 lipca 1790 r.<sup>2</sup>

Były one w założeniu swym przeznaczone dla Seminarium diecezjalnego lwowskiego, wskutek jednak niewykonania dekretu o restytucji seminariów diecezjalnych, stały się po złożeniu pod nimi podpisów bpów A. Gołaszewskiego z Przemyśla (1786—1824) i Janowskiego z Tarnowa (1786—1801) aż do r. 1819 statutom obowiązującym kleryków trzech diecezji galicyjskich po prawej stronie Wisły. Organizując własne Seminarium, przepisy te skrócił i nieco zmienił w r. 1821 bp Gołaszewski, wpłynęły też one niewątpliwie na redakcję statutów późniejszego Seminarium tarnowskiego. W siedmiu krótkich rozdziałach traktuje ich autor o celu seminariów i wymaganiach stawianych kandydatom, o rozkładzie zajęć, o ćwiczeniach duchownych, o wakacjach, wreszcie o porządku życia zakładowego i ćwiczeniach praktycznych. Ostatni obszerny rozdział został poświęcony sankcjom karnym.<sup>3</sup> Kośćcem

<sup>2</sup> W latach 1783—1790 życie Seminarium regulowały nakazy zawarte w znanym referacie programowym opata F. S. Rautenstraucha pt. Entwurf zur Errichtung der theologischen Schulen... (Wiedeń 1782) Po wycofaniu Entwurfa wprowadził F. Kicki do Seminarium własne: *Leges et regulae pro seminario leopoliensi a rectore vicerectore et alumniis eiusdem servandae* (Arch. Kapit. o. ł. w Przemyślu). Jakkolwiek przepisy powyższe zostały nadane Seminarium imieniem arcybiskupa, zredagował je przypuszczalnie jakiś zakonnik. Domysł ten uzasadnia bogaty schemat praktyk ascetycznych i barokowy wykaz kar, stosowany na ogół w kierykatakach zakonnych. Por. Wstęp i zakończenie przepisów.

<sup>3</sup> *Leges et regulae pro seminario leopoliensi...* zostały zredagowane na 23 str. in 8-vo. Spis treści: Cap. I. De scopo seminariorum et requisitis admittendorum ad ea. Cap. II. De temporis distributione. Cap. III. De festis et dominicis diebus. Cap. IV. De exercitiis spiritualibus et vacationibus. Cap. V. De quibusdam rebus fideliter observandis. Cap. VI. De ordine quo singulis per hebdomadam diebus exercitia Seminarii peragi debeant. Cap. VII. De poenis contra transgressores harum legum statutis.

statutu jest szeroko potraktowany ordo diurnus. Inne reguły, jak to wynika choćby z tytułów rozdziałów (V, VI), albo go uzupełniają, albo wyjaśniają. Życie zakładu według porządku dziennego, który tu przytaczamy w dyspozycjach, miało obraz następujący:

## I. W dniach wykładów.

### a) przed południem:

- godz.
- $\frac{1}{2}$  5 wstanie, znak Krzyża św., w czasie ubierania się winni alumni zwrócić uwagę na skromność i przedmiot rozmyślania;
- $\frac{1}{2}$  6 rozmyślanie pod kierunkiem wicerektora, Veni Sanctae Spiritus i Deus qui corda fidelium, punkty rozmyślania czytane przez jednego z uczniów, skupienie, Angelus Domini i litania do Imienia Jezus. Po skończeniu rozmyślania, pozostały czas przeznaczają się na studium;
- $\frac{1}{2}$  7 Msza św.;
- w godzinie oznaczonej wyjście na wykłady;
- 12 rachunek sumienia szczegółowy, obiad połączony z czytaniem lektury treści duchownej, gratiarum actio, rekreacja w ogrodzie lub w miejscu oznaczonym przez wicerektora.

### b) po południu:

- w godzinie oznaczonej studium, względnie wykłady;
- 6 ćwiczenia praktyczne pod kierunkiem wicerektora;
- 7 rachunek szczegółowy, kolacja. Salutatio angelica, rekreacja;
- 8  $\frac{1}{4}$  rachunek sumienia ogólny, commendatio animae, spoczynek;
- 9 gaszenie świateł.

## II. W niedzielę i dni świąteczne.

- $\frac{1}{2}$  10 po rozmyślaniu i konferencji duchownej wyjście do katedry, gdzie alumni uczestniczą we Mszy św. i słuchają kazania. W święta primae classis Komunia św. in Missa solemni, w niedziele i święta mniej uroczyste

w czasie Mszy św. prywatnej. Spowiedź odbywają alumni w dzień poprzedni, po wykładach popołudniowych;

- po powrocie z katedry rachunek sumienia szczegółowy i obiad. W czasie obiadu wygłaszają alumni kazania próbne;
- rekreacja, ćwiczenia praktyczne w ciągu pierwszej godziny studium.

### III. W e c z w a r t k i.

Czwartek każdego tygodnia zostaje przeznaczony na dzień rekreacji generalnej. Po ćwiczeniach duchownych rano i otrzymaniu od wicerektora odpowiedniego pozwolenia, mogą alumni wraz z wyznaczonym socjuszem wyjść do miasta, by załatwić swoje sprawy. Po południu, w razie pogody, udają się na wspólną przechadzkę.

W ramach przytoczonego powyżej porządku dnia, znajdujemy szereg uwag ascetycznych, dyscyplinarnych i porządkowych. Jakkolwiek ich trafność i praktyczność zasługują na uwagę, zbytnia zwięzłość nie pozwoliła autorowi na metodyczny i wyczerpujący układ materiału. Nie ma w statucie najpierw jasno sformułowanego pozytywnego ideału wychowawczego, brak mu też przyjętego dziś trójpodziału: ascetyka, nauka, dyscyplina. Chaotyczność, nieściśle określenia, powtarzanie się, zdradzają pewien pośpiech w redagowaniu.

Zasadniczym motywem, który przewija się systematycznie przez poszczególne ustawy, jest troska o wychowanie ascetyczne w duchu trydenckim. Jakkolwiek przepisy F. K i c k i e g o nie znają jeszcze urzędu spiritualnego, którego potrzebę i kompetencje ujął ściśle w swych pismach dopiero J. F r i n t,<sup>4</sup> nie

---

<sup>4</sup> J a k u b F r i n t (1766—1834) urodził się w północnej Czechosłowacji. Święcenia otrzymał w r. 1795. W r. 1804 został profesorem nauki religii na filozoficznym fakultecie w Wiedniu. Od r. 1810 był proboszczem w Burgu i spowiednikiem cesarza Franciszka I. W r. 1816 skłonił cesarza do założenia kolegium św. Augustyna w Wiedniu. Umarł w r. 1834 jako biskup St. Pölten. Wśród wielu prac o charakterze pedagogicznym napisał: „*Bemerkungen über*

wspominają nawet o stałym spowiedniku, chociaż począwszy od św. Karola Boromeusza († 1584), funkcje te w seminariach świeckich i zakonnych sprawowali ad hoc powołani duchowni,<sup>5</sup> postulaty życia ascetycznego zostały w nich szeroko, choć jednostronnie potraktowane. Jeśli chodzi o schemat studiów, przepisy F. Kického dają tylko określenia ogólne, ramowe. Przewidują mianowicie studium teologii dogmatycznej, moralnej, obrzędów liturgicznych, rubryk mszału i brewiarza, zasad kaznodziejstwa i katechizacji. Brak w nich rozbudowanych na uniwersytetach austriackich nauk biblijnych, historii kościoła, teologii pasterskiej i kilku innych przedmiotów praktycznych, typowych dla programu austriackiego Oświecenia.

W zakresie organizacji zakładu i wewnętrznej karności, odwrót od systemu józefińskiego zdradza niezbyt szczęśliwe zlikwidowanie urzędu prefektów studiów, mimo, że urząd ten posiadali w swych zakładach misjonarze i jezuita, ograniczenie zespołu przełożonych do osób rektora i wicerektora.

Pierwszy z nich miał zajmować się głównie sprawami administracyjno—gospodarczymi i reprezentować wobec kleryków autorytet uzbrojony w sankcje karne (Cap. VII) obowiązki drugiego obejmowały właściwe wychowawstwo i kierownictwo ascetyczne. Statuty regulujące karność alumnów zbyt szczupłe, nie należycie rozczłonkowane, usiłują godzić w sobie koszarową surowość z dużą swobodą. Wstawanie o godz.  $\frac{1}{2}$  5 rano, brak śniadania, mnóstwo zakazów obwarowanych barokowymi upokarzającymi sankcjami karnymi, łączy autor z szeregiem niedomówień w kwestii dozoru, z częstymi licencjami i zbyt liberalnym programem dnia rekreacji generalnej.

---

*die intellektuelle und moralische Bildung der heranwachsenden Kleriker*". Por. Siebengartner M., *Schriften und Einrichtungen zur Bildung der Geistlichen*, (Fr. im Br. 1902), 441—457; Wurzbach, *Biographisches Lexikon*, IV, 366.

<sup>5</sup> W seminarlach np. jezuickich funkcje spirytualnego sprawował „*praefectus spiritus*” *Catalogus Personarum et officiorum Provinciae Minoris Poloniae S. J. in annum 1772*, Przemyśl, 1772, 25.

Na przepisach F. Kickiego zbyt silnie zaciążyły jeszcze tradycje seminarium józefińskiego, gdzie miejsce ideału wychowawczego, zajmował żołnierski regulamin z zastosowaniem systemu kar i dni wychodnych.<sup>6</sup> Jakkolwiek oddziaływały tu także i tradycje wychowania misjonarzy, których arcybiskup F. Kicki był alumnem, ich wpływ poza organizacją ćwiczeń ascetycznych, nie znalazł należytego wyrazu.<sup>7</sup> Niedomagania omawianego przez nas statutu domagały się gruntownej rewizji.

Próbę zmiany statutu podjął rektor Juchnowski (1743—1806) w 3 lata po śmierci F. Kickiego († 1797). Projekt Juchnowskiego znany nam dziś tylko z fragmentów, przewidywał szereg skreśleń, zmian i uzupełnień. Rewizja szła w kierunku nielicznych poprawek w regulaminie życia ascetycznego, rozszerzenia programu ćwiczeń praktycznych z zakresu homiletyki, katechetyki i języka niemieckiego,<sup>8</sup> wreszcie pewnego złagodzenia w stosowaniu surowych i conajmniej oryginalnych kar. Jakkolwiek poprawki proponowane przez ks. Juchnowskiego były na ogół przedmiotowe i korzystne, jego projekt wprowadzenia konwersacji w języku niemieckim w czasie wolnym i na rekreacjach, oraz zalecenie lektury niemieckiej nosi znamię zbytnej gorliwości i uległości wobec zakusów germanizacyjnych.

Referat Juchnowskiego oddano w lutym 1800 r. do dyskusji w kapitule. Po półrocznym rozważaniu projekt upadł wskutek oświadczenia arcbpa Kajetana Kickiego (1797—1812), że jest rzeczą zbytęzną opracowywanie nowych przepisów, skoro te zostały już zredagowane przez jego śp. poprzednika i biskupów „orientalnych”.<sup>9</sup> Nie jest wykluczonym, że

<sup>6</sup> Tarnawski, *Dyscyplina w Józ. Sem. gen. o. ł. we Lwowie*, (GK 1919, nr 12).

<sup>7</sup> *Directoire des grands séminaires confiés aux prêtres de la mission*, Paris<sup>2</sup> 1895, *Devoirs des séminaristes*, 95nn.

<sup>8</sup> *Diebus recreationis et horis ad colloquium sociale destinatis introducatur linguae germanicae usus (ad c. p. 5). Commendatur eis lectio librorum sequentium „ex germanicis”* Następuje szereg tytułów dzieł treści ascetycznej i pedagogicznej (*AAL Fasc. R. K. — C. I 1800, nr 148/30 pro sessione 28, II*).

<sup>9</sup> Tamże.

poza tradycjonalizmem arcbpa K. Kickiego, który można wytłumaczyć jego starością i przywiązaniem do osoby stryja, przyczyną odrzucenia projektu była również niechęć do wspomnianych w referacie rektora innowacyj germanizatorskich.

Statuty F. Kickiego pozostały niezmienione. Regulowały one życie seminaryjne aż do czasów arcbpa Ankwicza (1814—1833). Ich wpływ na dyscyplinę seminaryjną, jak wykazało doświadczenie, nie był szczęśliwy. W związku z podróżą wizytacyjną, którą w r. 1808 na galicyjskim terenie kościelnym odbył późniejszy arcybiskup Salzburga ks. Augustyn Gruber († 1835),<sup>10</sup> otrzymał Konsystorz i rektorat Seminarium projekt przepisów nowych. Tekst wspomnianych przepisów, stanowiąc wzór obowiązujący w całej Austrii, został załączony do dekretu reformacyjnego z r. 1812. Jest rzeczą ciekawą, że do r. 1820, ani we Lwowie, ani też później w Przemyślu nie zostały one w całości wprowadzone. Przypuszczenia powyższe stwierdzają: a) dalsze stosowanie sankcji karnych według schematu przepisów F. Kickiego; b) tekst przepisów zrehabilitowany przez biskupa Antoniego Gołaszewskiego w roku 1821, będący w swym układzie i treści niemal niewolniczym powtórzeniem statutu F. Kickiego;<sup>11</sup> c) dekrety reformistyczne arcbpa Ankwicza identyczne prawie z treścią przepisów wiedeńskich.<sup>12</sup> Gdyby przepisy wiedeńskie były

<sup>10</sup> Finkel-Starzyński, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego I* (Lw. 1894) 174 n; Wurzbach, *Biographisches Lexicon*, t. V str. 377—9; *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. IX, str. 791.

<sup>11</sup> *Leges et Regulae pro Seminario Premislensi* Przepisy są bardzo krótkie (6 stron in folio). Ich treść jest zawarta w sześciu rozdziałach: Cap. I — De scopo Seminarii et requisitis admittendorum ad illud. Cap. II. De temporis distributione (Porządek dnia wedle praktyki stosowanej we Lwowie). Cap. III. — De feriis et recreationibus. Cap. IV — De diebus Festis atque Dominicis. Cap. V — De exercitiis spiritualibus et vacationibus (Ćwiczenia ascetyczne pod przewodnictwem ojca duchownego). Cap. VI. — De quibusdam in Seminario praeter supra expressa fideliter observandis. Cap. VII — De poenis contra transgressores harum legum statutis. (ADP, Ks. nr 233).

<sup>12</sup> *Leges Seminariorum Cleri Saecularis*, Cap. VIII. „De recto agendi modo cum cognatis et notis laicis” (AAL, R. K. — C. 3. Coll. Norm III, 585—8; SL, Liber normalium ab 1816—1826, Dekret konsyst z 31 XII 1819, nr 2857).

wprowadzone w całości, dekrety takie byłyby rzeczą zbyteczną. Niewprowadzenie statutów wiedeńskich we Lwowie do r. 1815 tzn. do czasu objęcia rządów przez arcbpa Ankwicza, tłumaczy się do pewnego stopnia warunkami interregnum, jakie panowało na stolicy arcybiskupiej. Dlaczego ich jednak wspomniany ordynariusz nie wprowadził w autentycznej całości—nie wiemy. Przypuszczać można, że rozwlekłość i charakter dyskusyjny nowych reguł kazały mu czekać przezornie na bardziej konkretną i obowiązującą redakcję.

Jeżeli z jednej strony stwierdzamy, że „*Leges Seminariorum*” z r. 1812 nie były wprowadzone w całości, ich duch odnośnie do ćwiczeń ascetycznych i nie dającej się zaprzeczyć gorliwości o kształtowanie duszy kapłańskiej, inspirowany we Wiedniu przez Jakuba Frinta, wywarł niewątpliwy wpływ na wychowanie kleryków po r. 1815. Według nich redaguje arcbp Ankwicz wiele swych reformistycznych zarządzeń, które po części regulowały nieznaną do r. 1818 w Seminarium lwowskim pracę ojca duchownego.

Mając na uwadze powyższe względy, przedstawimy po krótko ich treść. *Leges Seminariorum* zostały podzielone na cztery części. W pierwszej z nich (Cap. I) mamy naszkicowany ogólnie ideał wychowawczy, w drugiej zostały określone ramy studium (Cap. II), w trzeciej ascetyka (Cap. III), w czwartej, najobszerniejszej — karność (Cap. IV, V, VI, VII, VIII, IX). Sprecyzowanie ideału wychowawczego nie jest rzeczą łatwą. Idzie ono zwykle po linii światopoglądu, układu stosunków społecznych i prawno—politycznych, które panują w odpowiednim środowisku. Kult dynastii i centralizacja reżimu austriackiego musiały się więc zaznaczyć w projekcie, który miał normować wychowanie duchowieństwa w duchu józefińskim. Dlatego już na wstępie określając ideał wychowawczy, stwierdza się, że celem duchowieństwa jest słowem i przykładem pouczać i zachęcać lud „*ad virtutem sectandam*” i tak kształcić władze duszy wiernych, by ci wszystkimi siłami włożyli się w posłuszeństwo dla prawa i dążyli do doskonałości.<sup>13</sup>

<sup>13</sup> AAL, R. K. — G. 3, Coll. Norm. III, 565.



Środkami do osiągnięcia powyższego celu są: nauczanie, szafowanie św. sakramentami i modlitwa. Jako pierwszy ze wspomnianych środków, wymieniają przepisy naukę. Wstęp jej poświęcony, zawiera szereg ogólnych uwag na temat technologii pracy umysłowej. Nad całością wykształcenia czuwają bacznie profesorowie i przełożeni. W technice studium podkreśla się streszczenia piśmienne materiału przerobionego z podręcznika, albo z literatury pomocniczej, oraz korypetycje prowadzone przez prefektów. Drugim środkiem do osiągnięcia celów kapłaństwa jest życie ascetyczne. Uwagi na temat życia wewnętrznego zawarte są w ustępie „*De animi ad officia religionis efformandi studio*” Jest to najbardziej ciekawy i wartościowy rozdział przepisów. Jakkolwiek spostrzeżenia i nakazy w nim wyrażone nie wnoszą w życie seminaryjne nowych praktyk ascetycznych, nie wspominają nawet o dorocznych rekolekcjach, w istocie swej jednak tchną szczerą gorliwością, wolną od naturalizmu i płytkiej dewocji. Wartość ich leży w zrozumieniu potrzeby kierownictwa duchowego i w stosowaniu istotnych praktyk religijnych. Podkreślając potrzebę osobnego urzędu spiritualnego, funkcję jego oddzielają od obowiązków przełożeni i określają bliżej specjalną instrukcją.<sup>14</sup>

Najobszerniej i najbardziej pracowicie potraktowano statuty o karności. Obejmują one niemal  $\frac{2}{3}$  całości przepisów.

W treści swej określają zachowanie się na rekreacjach (Cap. IV), stosunek do przełożonych (Cap. V), stosunek do kolegów (Cap. VI), stosunek do służby (Cap. VII), stosunek do krewnych i osób świeckich (Cap. VIII), precyzują wreszcie przepisy wakacyjne oraz porządek w dniach świątecznych i powszednich (Cap. IX). Przytoczone rozdziały o karności, normujące zewnętrzną całość życia seminaryjnego, nie wiele różnią się od przepisów dziś w tym przedmiocie stosowanych. Wśród reguł ogólnie znanych, których przytaczanie jest rzeczą

<sup>14</sup> *Instructio pro spirituali Seminarii*, (AAL, R. K. — G. 3, Coll. Norm. III 597n.).

zbyteczną, zaznaczają się swą historyczną aktualnością jedynie szczegóły. Wspomniana aktualność uwidoczni się przede wszystkim w duchu lojalności wobec dynastii i państwa, w zwyczajach współczesnych i pewnej surowości zrozumiałej na tle życia moralnego pierwszej połowy XIX w.

Ponieważ reżimowi austriackiemu chodziło nie tylko o duszpasterzy, ale bardziej jeszcze o wykształconych i lojalnych urzędników stanu cywilnego, mocno akcentuje się statuty o posłuszeństwie dla przełożonych, ordynariusza i władz politycznych. Stosunek zatem alumnów do państwa winien być nacechowany czcią, życzliwością i wdzięcznością za jego świadczenia materialne. „Ponieważ obowiązkiem kapłanów jest pouczać lud słowem i czynem, o uległości dla cesarza i o posłuszeństwie dla ministrów i urzędników przez niego ustanowionych, ponieważ dalej Kościół winien żywić wdzięczność dla rządu za jego opiekę i olbrzymie świadczenia na rzecz kultu, utrzymania duchowieństwa i seminarium, jest rzeczą zrozumiałą, że klerycy powinni okazywać odpowiednią cześć pozostającym na służbie *regiminis politici*”. Cześć ta winna się przejawiać w życzliwości duchowej i czynach zewnętrznych<sup>15</sup> Jej szerzenie należy do stałych obowiązków rektora. Do tego celu zmierzać ma także odczytywanie co pewien czas tych ustaw, które regulują stosunki między Kościołem i państwem.<sup>16</sup>

Poza nakazem lojalności wobec władz państwowych zaznaczy się w omawianych przepisach pewna surowość odnośnie do kontaktu z osobami świeckimi i obawa przed nadużyciem w jedzeniu i picciu. Palenie tytoniu (*herbae nicotinae*) było wzbronione, „jest bowiem rzeczą niewłaściwą, by dom kleryków wypełniał się odorem tego dymu”. (Cap. IX).

Wśród rozrywek w czasie rekreacji zalecały przepisy gry ruchowe. Gra w karty była dopuszczalna, byle nie o pieniądze. (Cap. IV).

<sup>15</sup> *Leges Seminariorum.. Cap. V. „De recto modo agendi erga superiores”* (AAL, R. K. — G. 3, Coll. Norm. III, 581).

<sup>16</sup> *Instructio pro rectore* (Tamże, 596).

Przytoczone wyżej szczegóły świadczą, że przepisy wiedeńskie w porównaniu z *Leges et Regulae* F. Kickiego, zostały zbudowane bardziej nowocześnie i systematycznie. Znajdujemy w nich pozytywnie, choć specyficznie nakreślony ideał pedagogiczny, zachowany trójpodział, mniej rozbudowaną lecz bardziej nowocześnie ujętą organizację życia ascetycznego, wreszcie pełne umiaru, znajdujące się pod wpływem rozwoju wiedeńskiej pedagogiki stosowanie sankcji karnych.

Inspiracje cezaro-papistyczne i zbyt drobiazgowo rozbudowany schemat karność, wycisnęły na statucie wiedeńskim, mimo wielu momentów pozytywnych, cechę koszarowości. Jakkolwiek statut ten nie został w Galicji wprowadzony w całości, wywarł jednak jak już wspominaliśmy, pewien wpływ poprzez dekrety reformistyczne arcbpa Ankwicza.

## 2. Statystyka i rzeczywistość.

Brak jasno sformułowanego ideału wychowawczego w *Leges et Regulae* F. Kickiego, obce duchowi polskiemu ideały dynastyczne w przepisach wiedeńskich, zepchnęły właściwe wychowanie do zachowywania regulaminu dnia i mechanicznego przestrzegania szeregu negatywnych i krępujących nakazów. Nie pielęgnując w należyтым stopniu ideałów pozytywnych, system zakazów i kar, do którego sprowadza się większość reguł w obu wspomnianych statutach, stanowi swego rodzaju „*lex poenalis*” nie obowiązującą w sumieniu. W tych warunkach przepisy nie istniały po to aby je zachowywać, ale raczej przekraczać.

Tłumaczy to w dużym stopniu stan karność, którego obrazem nie są wykresy statystyczne, ale rzeczywistość, uwidoczniiona w korespondencji rektoratu z Konsystorzem i w dekretach konsystorskich.

Statystyka i rzeczywistość nie idą bowiem równolegle. Rektorzy Seminarium przesyłając do Konsystorza semestralne wykazy alumnów, czynili przy nazwiskach adnotacje o ich moralności. Opierając się na powyższym materiale możnaby stwierdzić, że np. w latach od 1811/12 — 1819/20 na 922 ocen

o moralności alumnów, 338 otrzymało ocenę bardzo dobrą, 445—dobrą, 38—mierną, 6—złą. Oceny mierne i złe w stosunku do bardzo dobrych i dobrych stanowią 5%.<sup>17</sup>

Między oficjalną statystyką, a rzeczywistością, uwidacznia się jednak uderzająca różnica. Bogaty bardzo materiał w kwestiach dyscyplinarnych wykaże, że zachowywanie przepisów było mierne, a wzajemne współżycie alumnów i ich stosunek do przełożonych pozostawiałyby wiele do życzenia. Nieprawdziwy obraz wykazów statystycznych pochodzi stąd, że oceny rektorów były eufemistyczne i nie miały należytego uzasadnienia w rzeczywistości.

Przy próbie ich przetłumaczenia na język konkretny dowiemy się, że np. Dominik Chodyniecki alumn pierwszego kursu teologii pomimo odwiedzania restauracji<sup>18</sup> w wykazie rocznym otrzymał ocenę moralności „optima”.<sup>19</sup> Karani za włóczęgostwo i pijaństwo w r. 1816 alumni pierwszego roku teol. Dominik Mszanecki i Wincenty Ościeśławski<sup>20</sup> posiadają „moralitatem conformem”.<sup>21</sup> W roku 1818 Gabriel Dziurzyński, stud. pierwszego roku teol. i Danek Karol z pierwszego roku filozofii, internista,<sup>22</sup> mimo uczęszczania do „traktierni” otrzymują „moralitatem teneram”, zaś kolega Danko, Józef Fox mimo podobnych wykroczeń otrzymał „moralitatem bonam”.<sup>23</sup>

Nowy rektor Seminarium od r. 1818 ks. Broniewski, robiąc wykazy miesięczne, starał się zachowanie każdego z alumnów charakteryzować obszerniej niż jego poprzednicy. Z wykazów ks. Broniewskiego za r. 1819 przytoczymy parę nazwisk.

---

<sup>17</sup> Por. załącznik statystyczny: „Wykaz moralności alumnów w latach szk. 1811/12 — 1819/20”

<sup>18</sup> *SLDC* 1813, nr 5:0.

<sup>19</sup> *SLConsig. semestris II*, 1813.

<sup>20</sup> *SLFraz.* r. 1816, s. d. 6 XII.

<sup>21</sup> *SLConsig. semestris II*, r. 1816.

<sup>22</sup> *SLFraz.* (bez daty).

<sup>23</sup> *SLConsig. semestris II*, r. 1818

W drugim semestrze 1819 r. Czerwień Marcin student czwartego roku teologii mimo adnotacji o kilkakrotnym absentowaniu się na modlitwach i w jednym wypadku o odłączeniu się od kolegów w czasie spaceru, posiada ocenę końcową „moralitas omnino bona”. Kownacki Franciszek z trzeciego roku teologii opuszczający ćwiczenia i upomniany za odłączenie się od kolegów w czasie przechadzki, otrzymuje „moralitatem utcumque bonam”.<sup>24</sup> Cilewicz Ludwik z drugiego roku teologii pomimo nieposłuszeństwa, grubiaństwa, oporu, za które był karany rekolekcjami, mimo charakterystyki, która widzi w nim hipokrytę i podejrzanego powołanie, ma ocenę końcową: „moralitas bona”.<sup>25</sup> Fedynak Józef stud. drugiego roku teologii i Rejowski Szymon z pierwszego roku teologii nocowali poza domem. Zostali za to ukarani ostatnim miejscem przy stole w refektarzu w ciągu pięciu dni i 3-dniowymi rekolekcjami. Za wyczyn swój otrzymał Fedynak notę z moralności „dubia” jego socjusze jednak tylko „utcumque bona”.<sup>26</sup>

Jeśli nawet przyjmiemy, że pewność ocen moralnych waha się w granicach prawdopodobieństwa, a ich wymierność jest uzależniona od obyczaju i środowiska, to wykazy rektorów są zbyt schematyczne i nie dają obrazu rzeczywistości. Przy nieściśłości określeń statystycznych, jedynym materiałem przedmiotowym pozostanie korespondencja w sprawach dyscyplinarnych między rektoratem a konsystorzem. Materiał ten nie jest również ścisły, choćby dlatego, że rzeczywistość seminaryjną przedstawia w aspekcie negatywnym. Brak jakiegokolwiek kroniki, lakoniczne bardzo charakterystyki alumnów wzorowych, których wysyłano do Wiednia lub desygnowano na prefektów studiów, zmuszają nas do oparcia się na materiale, który na ogół zakładowi zaszczytu nie przynosi. Jednostron-

<sup>24</sup> *Census Al Sem Met*, pro mensibus Majo, Junio, Julio et Augusto 1819; *Consignatio Al. et St. semestris II*, r. 1819.

<sup>25</sup> *SLConsig. semestris II*, r. 1818. *Census Al. Sem. Met. pro mensibus Majo, Junio, Julio et Augusto 1819*; *Consignatio Al. et St. semestris II*, r. 1819.

<sup>26</sup> Tamże.

ność zachowanego materiału nakazuje ostrożność i wstrzeżliwość w uogólnianiu faktów.<sup>27</sup>

Jeżeli więc z jednej strony nie można twierdzić, że wszyscy alumni pozostawali w stałym konflikcie z prawami zakładowymi, z drugiej trzeba podkreślić, że ilość wykroczeń znacznie przekraczała odsetek określony w wykazach statystycznych (ok. 5%). Konflikty alumnów z przepisami dyscyplinarnymi zdradzają w pewnym stopniu ujemne cechy części społeczeństwa galicyjskiego, które w początkach XIX w. prowadziło życie materialnie nędzne, bezideowe i rozbawione.

Element wchodzący w mury zakładu, pochodząc przeważnie ze stanu średniego, w mniejszej ilości z szeregów wieśniaczych, wnosił ze sobą do zakładu wpływy kultury drobnoszlacheckiej i małomieszczańskiej. Nic dziwnego, że synowie pochodzący często ze środowiska oficjalistów dworskich i małomieszczan formując swój ideał życiowy i kulturalny w polu widzenia mandatariusza lub ekonoma — będą usiłowali „nobilizować” swoje nazwiska, dodając im końcówki „owski”, „ewski”,<sup>28</sup> że zamożniejsi z nich usiłują utrzymywać własnych chłopców do posług, że starają wyróżnić się strojem, że indywidualizm i swobodę uważają za właściwą atmosferę inteligenckiego życia.<sup>29</sup> Taki właśnie styl życia musiał się wyrazić w częstym łamaniu klauzury, w nieposłuszeństwie wobec przełożonych, które niekiedy przybierało postać karczemnej awantury lub nietaktownego oskarżania ich wobec władz świeckich, w używaniu alkoholu, grze w karty, paleniu tytoniu wówczas niedozwolonym, w bójkach ze służbą kuchenną i portierem. Lekko-myślność i zabawa przyjmują czasem postać drastyczną. Nieutemperowani młodzieńcy wykradają się bez pozwolenia poza

<sup>27</sup> Określenia w przedmiocie dyscypliny nie tyczą się eksternistów ponieważ ci nie byli wiązani przepisami zakładu, ich zachowanie wymykało się poza tym z pod kontroli przełożonych.

<sup>28</sup> *SLDC*, rok 1813, nr 172.

<sup>29</sup> Nic bez winy w tym wypadku był i system szkoły, w którym reżim austriacki podtrzymywał charakter wybitnie klasowy (Kalinka W., *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim*, 46—49)

mury zakładu, zabawę w „traktierni” lub u znajomych przeciągają do późnego wieczora, a nawet nocy. Strój klerycki w podobnych okolicznościach był wysoce krępujący. Dlatego amatorzy „potus cremati” w czasie swych wycieczek podczas wykładów na Uniwersytecie zwanym „Collegium”, częściej jeszcze w czasie wolnym, noszą ubrania świeckie, albo też chodzą w „czamarach” zasłaniając kołnierzyk duchowny szalikiem. Ich świeckie fryzury, długie, spadające na uszy, gorszyły zarówno przełożonych jak i Konsystorz. Świecki strój, świeckie zabawy, świeckie, czasem mieszane towarzystwo, były najczęstszym powodem zmartwień przełożonych.<sup>30</sup>

Na tle ogólnie scharakteryzowanej bezideowości i lekko-myślności, którym sprzyjały fatalne warunki gospodarcze i ogólnie otępienie społeczeństwa, rysują się poważniejsze zajścia, których nie można już tłumaczyć młodzieńczą fantazją, wesołością lub walką o łatwiejsze życie. Jakkolwiek awanturnictwo i pijaństwo prawie zawsze idą w parze, w życiu seminarnym można rozróżnić wydarzenia, w których formalna rebelia nic wspólnego nie miała z pijaństwem, można też w szeregu wypadków określić pijaństwo jako główne podłoże innych wykroczeń. Tego rodzaju specyfikacja pozwala wśród skandalicznych zajść wyróżnić dwa symptomy: pierwszym z nich był brak poszanowania autorytetu, drugim alkoholizm, włóczęgostwo i awanturniczość.

Brak poszanowania autorytetu, tak charakterystyczny dla życia polskiego na przełomie XVIII i XIX w., wyrósł w atmosferze ogólnej anarchii życia politycznego, którą w duszach młodzieńczych podsyciły źle zrozumiane hasła Wielkiej Rewolucji. Jeśli dodamy do tego obniżenie poziomu uczucia patriotycznego, upadek powagi hierarchii kościelnej upokarzanej na każdym kroku przez zaborcę, pustkę ideową i płytczną duchową klas społecznych z których większość alumnów się

---

<sup>30</sup> Z wykroczeń bardziej drastycznych, na przestrzeni całego dwudziestolecia znajdujemy zaledwie jeden wypadek kradzieży (*SLDC*, r. 1808 nr 556) i jedną sprawę o charakterze erotycznym, wyglądającą z esztą dość niewinnie (*SLFraz.* r. 1816, s. d. 19 IV).

rekrutowała, zrozumiemy, że element wkraczający w mury seminaryjne nie myślał poważnie o kapłaństwie, lecz raczej w ubóstwie materialnym szukał zawodu, któryby mu mógł zapewnić takie warunki życia, jakie sobie wyimaginował patrząc na rozgwar i bezideowość epoki upadku naszego państwa. W otoczeniu wyżej przytoczonych rekwizytów, prócz zwykłego nieposłuszeństwa wyrażającego się w łamaniu poleceń rektora, dochodziło do gorszących awantur połączonych ze znieważaniem przełożonych, pisaniem paszkwilów, odgrażaniem się itp.<sup>31</sup>

Najdrastyczniejszą jednak formę przybrała swawola w buncie kleryków przeciw rektorowi Juchnowskiemu w latach 1796/7. Jakkolwiek bunt kleryków na terenie seminarium był raczej zjawiskiem wyjątkowym, incydent ten przedstawiamy szerzej, mając na uwadze zarówno ogólną charakterystykę życia zakładowego, jak i jego znaczenie w sporze między episkopatem a władzami gubernialnymi. Zaczęło się od koleżeńskie awantury między alumnem IV roku Andrzejem Czyki, a ambitnym i wojowniczym klerykiem Kulachem Jakubem i jego dwoma przyjaciółmi. Trudno dociec co było przyczyną zwady. Czyki nazywał trzech wspomnianych kleryków Rusinami, prawdopodobnie podejrzewano go o donosicielstwo.

Był on w każdym razie w społeczeństwie kleryckim bardzo nielubiany, skoro trzech poszkodowani, ułożywszy w maju 1796 akt oskarżenia przeciw niemu, potrafili zebrać na nim 40 podpisów przeważnie kleryków dwóch niższych kursów. Oskarżenie wysunięte przeciw Czykiemu było pośrednio aktem wystąpienia przeciw rektorowi, ponieważ zarzuty przeciw Czykiemu nie zdradzały jakichś większych wykroczeń, rektor go zaś popierał. Domysł ten znajduje uzasadnienie w nowej skardze złożonej w miesiąc później (4 VI), w której wspomnianych 40 alumnów wystąpiło wprost przeciw ks. Juchnowskiemu.<sup>32</sup>

<sup>31</sup> *SLDC*, r. 1809, „Zychiana”, *TSchn*, Lwów — Seminarja, Akty od 21605 ex 1801.

<sup>32</sup> *Schn.*, Tarnów II, Kościoły i Szkoły.



Rewolta 40 alumnów przy globalnej liczbie 60, wzięwszy nawet pod uwagę czasy pojózefińskie, nie była w życiu seminarnym wydarzeniem codziennym. Zarzuty wysunięte przez zorganizowaną opozycję wskazują jako główny powód wystąpienia, niesprawiedliwość rektora w traktowaniu kleryków.

Ks. Juchnowski skądinąd łagodny, wyrozumiały aż do tolerowania rzeczywistych i ciężkich przekroczeń, jak wynika z akt sprawy, stosował system protekcyjny wyróżniając kleryków nie zawsze wartościowych, tolerował donosicielstwo, najbardziej zdolnych i ambitnych kleryków zrażał obojętnością i niesprawiedliwością. Uczuciowiec, kierujący się sympatiami, pozbawiony talentu wychowawczego, jako jedyny kierownik zakładu, bez wicerektora i prefektów, pragnąc przyjść z pomocą młodzieży studiującej filozofię i inwestując niezapastrych gmach, wprowadził system oszczędnościowy, którego młodzież nie rozumiała i przeciw któremu rozpoczęła walkę. Jakkolwiek arcybiskup Ferdynand Kicki i ordynariusze przemyski oraz tarnowski zajęli w sporze stronę ks. Juchnowskiego, fakt, że przeciw niemu wystąpili w olbrzymiej większości alumni młodsi, a więc mniej zainteresowani w otrzymaniu święceń, wśród których znajdowali się późniejsi wzorowi kapłani, jak Michel prefekt Seminarium, Faygiel zastużony infułat kapituły przemyskiej, bynajmniej rektora nie usprawiedliwia. Jeżeli z jednej strony ujawniły się duże braki u kierownika zakładu, który był raczej finansistą i ekonomem niż wychowawcą, z drugiej znów zaobserwować należy u części alumnów niezwykłą butę graniczącą z brutalnością, brak skrupułów moralnych, awanturniczość, nikczemne oskarżanie się, w którym zła wola, oszczerstwo, brak poczucia godności osobistej, wyzbycie się uczuć patriotycznych, grały z sobą o lepsze.

Złym duchem i organizatorem buntu był Jakub Kulach. Zdolny, zarozumiały, ambitny, przy tym awanturnik, układał wspólnie z Michелеm, który prawdopodobnie był dobrym łacinnikiem, wszystkie pisma kierowane do episkopatu i Gubernium.<sup>33</sup>

<sup>33</sup> Skarga wicerektora Błażowskiego wystosowana do Gubernium z protokołem dochodzeń kanonika bar. Raina (*TSchn.* „Lwów — Seminarja”

W pierwszym piśmie przeciw rektorowi, które przesłano trzem ordynariuszom pod datą 14 lipca, zarzucali mu alumni prześladowanie kleryków cnotliwych i celujących, wyróżnianie natomiast kleryków złych, niesprawiedliwość w rozdzielaniu funduszków rządowych przeznaczonych na prestacje dla alumnów, złą gospodarkę finansową (nędzny wikt, podarte ubrania), utrzymywanie tzw. konwiktorów z krzywdą alumnów właściwych, którzy są niedożywieni i muszą się cisnąć w sypialniach. W rezultacie malkotenci domagali się ni mniej ni więcej tylko ustąpienia rektora.<sup>34</sup>

Zaniepokojony oskarżeniem Juchnowski, prosił sufragana Kajetana Kickiego, by przez przybycie do Seminarium osobistym wpływem uspokoił umysły. W rozmowie z sufraganiem, która miała miejsce jeszcze w lipcu 1796 r. oświadczyli alumni, że właściwie nic nie mają przeciw rektorowi, lecz tylko dwom alumnom tarnowskim Kubackiemu Urbanowi i Lomkau'owi Augustynowi wyróżnianym przez ks. Juchnowskiego.<sup>35</sup>

Ponieważ biskupi przemyski i tarnowski zażądali od ordynariusza lwowskiego utworzenia dla tej sprawy specjalnej komisji, arcybiskup F. Kicki wydelegował ponownie bpa sufragana, który przesłuchawszy alumnów sporządził protokół. Kajetanowi Kickiemu zarzuty wydawały się „dziecinne” i złośliwe, starał się więc sprawę załagodzić. Wkrótce potem zjechali do Seminarium biskupi przemyski i tarnowski zalecając „charitatem” et „pacem”.<sup>36</sup> Zdawało się, że przerwa wakacyjna ferment uciszy. Za ledwie jednak zaczął się nowy rok szkolny, ci sami malkotenci wysłali do Tarnowa i Przemyśla excerpt swej skargi (8 X) z dalszymi oskarżeniami, że rektor ich szykanuje i usiłuje drogą zastraszeń i przekupstwa skłonić do

<sup>34</sup> Skarga alumnów na rektora, przesłana biskupom 14 VII (*TSchn.* Tarnów II, „Kościoły i Szkoły”. Tamże).

<sup>35</sup> Kopia pisma ks. Juchnowskiego wysłana do Gubernium w listopadzie 1796; załącznik do skargi alumnów z 7 XII 1796. (*TSchn.* „Lwów — Seminarium” Tamże)

<sup>36</sup> Pismo Juchnowskiego do Gub. w listopadzie 1796. (*TSchn.* „Lwów — Seminarium” Tamże).

wycofania się z zajętego stanowiska. Biskupi Janowski i Gołaszewski orientując się w niepoważnym i przykrym wystąpieniu przeciw rektorowi, załatwienie sporu zlecieli w ręce arcybiskupa F. Kickiego.<sup>37</sup>

Ulegając prośbie rektora, 26 października sam arcybiskup udał się do Seminarium i przesłuchał alumnów. Był przygnębiony ich przewrotnością i złośliwością. Stwierdziwszy oszczerstwa, chciał przywódców usunąć z zakładu. Dzięki wstawianictwu ks. Juchnowskiego skończyło się na przeproszeniu rektora.<sup>38</sup>

Przegrawszy całkowicie sprawę na forum duchownym wnieśli zbuntowani klerycy 28 października i 13 listopada nowe pisma do Prezydium (Gubernium). W pismach tych powtórzyli wszystkie zarzuty wytoczone dotychczas przeciw rektorowi, apelując od orzeczenia arcybiskupa do decyzji władzy świeckiej.<sup>39</sup>

W listopadzie 1806 r. podniecenie doszło do szczytu. Na wiadomość o wysłaniu skargi do Gubernium, 8 alumnów trzeciego i czwartego roku zredagowało osobne pismo do rektora z oświadczeniem, że go będą bronili. Jakby w wykonaniu swego oświadczenia wysłali następnie protest do Gubernium (29 list.), w którym dotychczasowe oskarżenia przeciw rektorowi zostały napiętnowane jako oszczerstwa.<sup>40</sup>

Rektor dotknięty głęboko brakiem taktu i przewrotnością oskarżycieli, przesłał również obszerne sprawozdanie do Gubernium i Ordynariusza, prosząc tego ostatniego o naznaczenie komisji; przeprowadzenie szczegółowych dochodzeń, zaznaczając w końcu, że ze swego urzędu rezygnuje.<sup>41</sup>

<sup>37</sup> Skarga alumnów do Gub. 13 XI 1796. (*TSchn.* „Lwów — Seminarja”. Tamże).

<sup>38</sup> Pismo rekt. do Gub. wysłane w listopadzie 1796. (*TSchn.* „Lwów — Seminarja”. Tamże).

<sup>39</sup> Skarga alumnów z 13 XI 1796. (*TSchn.* „Lwów — Seminarja”. Tamże).

<sup>40</sup> Pismo 8 alumnów z 25 i 29 listopada 1796. (*TSchn.* „Lwów — Sem.” Tamże).

<sup>41</sup> Kopia pisma ks. Juchnowskiego do Gubernium załączona do listu dla arcybpa Kickiego w listopadzie 1796 (*TSchn.* „Lwów — Seminarja” Tamże).

Oświadczenie się części alumnów po stronie rektora spowodowało wysłanie do Gubernium nowego pisma. Zredagowali je oponenti załączając doń skandaliczne w swej treści oskarżenia przeciw każdemu ze zwolenników ks. Juchnowskiego.<sup>42</sup>

Kiedy w grudniu 1796 r., ks. Juchnowski otrzymał do pomocy w charakterze wicerektora ks. Błażowskiego, ataki zbuntowanych skierowały się przeciw obydwu przełożonym. Wskutek skargi ks. Błażowskiego w Konsystorzu, wysłał arcybiskup z początkiem roku 1797 dla ponownego przeprowadzenia dochodzeń, kanonika ks. Raina. Dochodzenia ujawniły zupełną bezkarność wśród alumnów, którzy oczekując przybycia komisji gubernialnej zachowywali się wyzywająco, wałęsali się po mieście, pili i kpili z przepisów.<sup>43</sup> Nie doczekawszy się nadejścia komisji gubernialnej ani w listopadzie ani w grudniu, wysyłają zbuntowani klerycy coraz to nowe urgensy do Gubernium (8 I 1797; 8 II; 20 II; 23 III; 20 V), błagając o załatwienie sprawy, ponieważ zbliża się termin święceń, o które skompromitowani w oczach władz duchownych, bez oczyszczenia się z zarzutów, nie będą mogli się ubiegać.<sup>44</sup>

Stanowisko Gubernium w sprawie tej było conajmniej zagadkowe. Już w 4 dni po otrzymaniu oskarżenia z dnia 28 października 1796 r. odpowiedziało zbuntowanym, że komisja zostanie wysłana. Rady gubernialni wiedzieli jednak dobrze, że bez porozumienia z arcybiskupem na teren Seminarium wkraczać nie wolno. Ponieważ nominacja rektora i sprawy dyscypliny były według dekretu Leopolda II (4 VII 1790) powierzone ordynariuszom, ingerencja Gubernium mogła nastąpić jedynie na płaszczyźnie ekonomicznej. Arcbp F. Kicki († 1 II 1797) jednak za życia swego ani radców, ani buchal-

<sup>42</sup> Piemo alumnów do Gub. z 7 XII 1796 z 2 załącznikami. (*TSchn.* „Lwów — Seminarja”. Tamże).

<sup>43</sup> Sprawozdanie ks. Raina (bez daty), (*TSchn.* „Lwów — Seminarja”. Tamże).

<sup>44</sup> *TSchn.* „Lwów — Seminarja”.

terów gubernialnych do Seminarium nie wpuścił. Dopiero represje ekonomiczne wobec Kajetana Kickiego, który po śmierci stryja objął rządy w archidiecezji, zmusiły nowego arcybiskupa do pewnych ustępstw.<sup>45</sup>

Ustępstwa te poczyniono na odcinku gospodarczym. Jest rzeczą prawdopodobną, że w sporze z władzami kościelnymi o kontrolę gospodarczą nad Seminarium, „bunt” kleryków był dla Gubernium zjawiskiem pomyślnym. Nic dziwnego, że władze polityczne go przewlekły a może i podsycaly.

Jakkolwiek brak dokumentów nie pozwala wyjaśnić należycie jak się ta sprawa zakończyła, sądzić należy, że większa część zbałamuconych, nie doczekawszy się zapowiadanej komisji, która by ich przesłuchała, w jakiś sposób doszła z rektorem do porozumienia. Główny sprawca rebelii, może prowokator nastany przez tajną policję Jakub Kulach, został usunięty.<sup>46</sup> Ksiądz Juchnowski wyszedł z przykrego sporu obronną ręką i sprawował swój urząd aż do roku 1806.

Przytoczony powyżej epizod nie charakteryzuje na szczęście kleryków w całym interesującym nas okresie. Jest raczej w swej jaskrawości wypadkiem oderwanym, wybuchem namiętności, które na tle nędznego życia materialnego rozbudziły siły wrogie. Brak posłuszeństwa i awanturniczość zaburzają jeszcze nieraz spokój zakładu, nigdy jednak nie przybiorą ani tak gwałtownych, ani tak szerokich rozmiarów. Istotną natomiast plagą, która zerowała na organizmie duchowego życia zakładu, były alkoholizm oraz związane z nim włóczęgostwo i awanturniczość.

---

<sup>45</sup> Sprawa ta została szerzej omówiona w moim artykule drukowanym obecnie w *Rocznikach Historycznych KUL* I, pt.: *Z dziejów gospodarczych Galicyjskiego Seminarium Generalnego (1790—1919)*.

<sup>46</sup> Na domysł usunięcia Kulacha naprowadza fakt, że ani w aktach Seminarium, ani w Schematyzmach trzech diecezji z jego nazwiskiem po r. 1797 już się nie spotykamy. Wprawdzie w schematyzmie diec. tarnowskiej z r. 1827 figuruje nazwisko Jakuba Łucjusza Kulacha prob. w Brzezinaeh, ten jednak urodził się dopiero w r. 1791, święcenia zaś otrzymał w r. 1817. (Por. *Schematismus Diec. Tarn. 1827*).

Pijaństwo i ściśle splecione z nim wykroczenia były chyba pod względem ilościowym główną chorobą życia kleryckiego. Sądzić należy, że symptom ten nie był wyłączną własnością konduity kleryckiej. Pozostawał niewątpliwie w ścisłym związku z rozpiciem się społeczeństwa jeszcze w epoce saskiej. Wszak gorzelnie i browary były jedynym przemysłem, który w tym czasie posiadała Galicja. Przemysł ten miał szczególniejsze szanse rozwoju dzięki specyficznemu systemowi podatków. W tych warunkach próba walki z pijaństwem prowadzona przez administrację austriacką nie miała warunków powodzenia.<sup>47</sup> Warunki życia wojennego i pewna propaganda zmierzająca do rozpowszechnienia piwa, w miejsce wódki, nie pozostały tu również bez wpływu. Młodzież seminaryjna wskutek złych warunków odżywiania w zakładzie, wałęsając się po "traktierniach", miała zbyt dużo pokus, ażeby nie ulec ogólnej psychozie. Ulegała im tym bardziej, że w większości wypadków nie chodziło o alkoholizm nałogowy, ale lekkomyślną zabawę, w której lekkie podniecenie miało dodać rumieńców humoru, urozmaicić surowe i skępowane przepisami życie. Niebezpieczeństwo kryło się nie tyle w jakości, ile w częstotliwości wykroczeń. Powierzchnowa choćby statystyka wykaze, że w latach od 1800—1820 na około 60 alumnów karanych publicznie, nie mniej jak 50 miało na swoim sumieniu tego rodzaju przewinienia.<sup>48</sup> Cyfra ta oczywiście nie wyczerpuje

---

<sup>47</sup> Por Tokarz W *Galicja w początkach ery józefińskiej w świetle ankiety urzędowej z r 1783*, 163—170.

<sup>48</sup> W latach od 1800—1820 na tle łamania klauzury i pijaństwa byli karani: w r. 1802 trzech eskapucyni przybyli z Rosji: Dulanowski, Zajączkowski, Ferański — (*SLDC*, nr 989); w r. 1804 — Wawrzyn (*SLDC*, nr 53), Jakub Borysiewicz, Józef Lisowski (*SLDC*, nr 193), Lewandowski, Grazel (*SLDC*, nr 772), Tomasz Bosowski (*SLDC*, nr 253); w r. 1807 — Szynglarski (*SLDC*, nr 745), Olszewski (*SLDC*, nr 781); w r. 1808 — Michał Kulezycki (*SLDC*, numery 482, 550), Tański, Dąbrowski (zob. powyżej), Jan Skórski, Paweł Sokalski (*SLDC*, nr 370), Michał Zarzycki (*SLDC*, nr 453), Tadeusz Wayde (*SLDC*, numery 481, 487); w r. 1809 — Piotr Zych (zob. poniżej), Andrzej Lisicki (*SLDC*, nr 717); w roku 1811 — Andrzej Glussak, Marcja Wacławik

ilości wszystkich wykroczeń. Nie zawsze bowiem nadużycie alkoholu uzewnętrzniało się w formach rażących, nie wszystkie także wypadki pozostające w konflikcie z przepisami, dochodziły do wiadomości przełożonych. Że jednak niedomaganie powyższe fermentowało wśród dużej części alumnów, świadczą o tym okoliczności inne.

W r. 1802 administrator diecezji tarnowskiej Wojciech Górski, pisząc do swoich alumnów robi im wyrzut, że na 33 alumnów i stypendystów zaledwie 6 posiada moralność „pochwalną”, reszta zaś jest kwalifikowana jako o obyczajności „przeciętnej” lub „nagannej”.<sup>49</sup>

Na czym polega owa naganność tłumaczy dekret Konsystorza lwowskiego z tego samego roku. Konsystorz arcybiskupi wskutek interwencji wspomnianego administratora poleca rektorowi Juchnowskiemu ażeby: „tum tarnoviensibus tum reliquis alumnis interdicerere (velit) popinae qualiscumque visitationes immo neque ambulationem diebus recreationis aliunde simultanae faciendam”.<sup>50</sup>

W r. 1804 toczyła się sprawa alumnów Borysiewicza, Lewandowskiego i Grazela, oskarżonych o łamanie

---

(*SLDC*, numery 503, 618, 668), Józef Jawurek (*SLFraz*, s. d. 28 IV; *SLDC*, nr 136). Tomasz Ortyński (*SLFraz*, s. d. 14 X), Jan Zajączkowski (*SLFraz*, s. d. 22 VII, *SLDC*, nr 503); w r. 1812 — Andrzej Glusak (*SLDC*, nr 1169); w r. 1813 — Józef Lisowski (*SLFraz*, s. d. 10 VII), Chodyniecki, Kaczorowski, Ignacy Mysłowski (*SLDC*, nr 520), (*SLFraz*, s. d. 14 VII); w r. 1814 — Aleksander Orkisz (*SLFraz*, s. d. 11 II); w r. 1815 — Orzykowski (*SLFraz*, bez daty); w r. 1816 — Rokicki (*SLFraz*, s. d. 29 VI); Franc. Pollak (*SLDC*, numery 20, 100, 370, 539), Kawalerski, Czaderski (*SLFraz*, s. d. 1 I), Dominik Mszanecki, Wincenty Ościesławski (*SLFraz*, s. d. 8 I), Jezierski, Ludwik Jawoisz (*SLDC*, nr 108), Pieszkiewicz (*SLFraz*, list bez daty), Franecki (*SLDC*, nr 108); w roku 1817 — Chełmicki (*SLDC*, numery 2749, 2813), Szaflarski (*SLFraz*, s. d. 6 XII); w roku 1818 — Danek, Fox, Dziurzyński (*SLFraz*, bez daty), Walenty Szeliga (*SLFraz*, s. d. 6 I); w roku 1819 — Franc. Kownacki (*SLConsig*, Censur alumnorum super applicatione), Galdziński (*SLDC*, nr 42) Józef Fedyna, Szymon Rejowski (*SLConsig*, Censur Al. Sem. super aplic).

<sup>49</sup> *SLDC*, r. 1802, nr 506.

<sup>50</sup> *SLDC*, r. 1802, nr 856; Tamże, r. 1804, numery 192, 772.

klauzury i pijaństwo. Alumni ci chodzili po różnych restauracjach, w domu grywali w karty urozmaicając sobie zabawę piciem piwa. Bliższe dochodzenie wykazało, że prócz nich zabawia się w sposób podobny również cały szereg innych kolegów.<sup>51</sup>

Przeprowadzone znów w r. 1808 przez komisarzy kurialnych, kanoników Bema i Minasiewicza dochodzenia w sprawie alumnów J. Tańskiego i J. Dąbrowskiego wykazały, że obaj młodzieńcy często łamią przepis klauzurowy, upijają się (Dąbrowski w ciągu jednego dnia podczas wakacji letnich 1807 r. potrafił wypić kilka kwart wódki i 15 kwart piwa), absentują się na modlitwach (Tański w styczniu 1807 załedwie jeden raz wysłuchał Mszy św), nie uczą się zupełnie licząc na protekcję i przekupienie profesora.<sup>52</sup> Obaj zostali z Seminarium usunięci w ciągu 1808 r.<sup>53</sup>

Bardziej drastyczną od dwóch poprzednich była sprawa Piotra Zycha. Dnia 3 marca 1809 r. siedmiu alumnów z Zychem na czele posprzeczawszy się z restauratorem o zmianę potrawy, wtargnęło do kuchni i pobiło kucharza. Oburzony tym zajściem rektor wystosował pismo do Konsystorza, w któ-

---

<sup>51</sup> Seminarium było na ogół rzadko miejscem libacji. Wyjątkowo trafiały się wypadki, gdy alumni pili w Seminarium, w pokojach lub w infirmerii. Daleko idąca kontrola przełożonych i kary za dostarczanie alkoholu, zabawę w domu utrudniały. O wiele więcej swobody i nastroju dla tego rodzaju rozrywek dostarczały lokale w mieście. Na podstawie obserwacji przełożonych i zeznań kleryków stwierdzono, że miejscami libacji, które alumni najczęściej odwiedzali były „traktierne”: a) w domu Krzyżanowskiego, b) Karola w Śródmieściu, c) obok Dominikanów, d) „Ludwiga” w pobliżu Uniwersytetu. Por. zeznania alumna Chelmieckiego w r. 1817 (*SLFraz*, (bez daty); *SLDC*, nr 520).

<sup>52</sup> *SLDC*, r. 1808, nr 89.

<sup>53</sup> Tamże, r. 1808, numery 806, 916; sprawa Dąbrowskiego nie skończyła się na wydaleniu. W r. 1810 został bowiem do Seminarium przyjęty z powrotem. Po paru miesiącach wydalono go powtórnie. Nie zrażając się niepowodzeniem, ukończył studia teologiczne jako eksternista i po 6-cio miesięcznym okresie próby otrzymał święcenia kapłańskie 8 III 1812; (*SLFraz*, (bez daty); *SLConsign. sem. I*, r. 1812; *SLOrdinationes 1812—1835*, *Consignatio... ordinandorum 1812*).



rym „ad salvandam tuendamque auctoritatem legum quarum observantia hodiernis diebus seminaristis plane est incognita”, prosi o usunięcie z zakładu głównego winowajcy. Wyznaczona przez Kurię komisja, ażeby naprawić zgorzenie, zamiast Zycha usunąć, nazaczyła mu za karę rekolekcje i publiczną pokutę według dość barokowego i groteskowego ceremoniału. Zych się orzeczeniu poddał, następnie wyjechał na wakacje letnie. Po wakacjach, już pierwszego dnia pobytu w Seminarium (1 IX) wrócił wieczorem nietrzeźwy, wszczął awanturę w czasie której pobił interweniującego wicerektora ks. Broniewskiego, po czym nie czekając na dalszy rozwój wypadków zbiegł do miasta.<sup>54</sup>

Podobnych zająć było więcej. Nie licząc epizodów już opisanych, akty seminaryjne notują w latach 1800—1820 jeszcze cztery inne awantury połączone z pobiciem alumnów i służby.<sup>55</sup>

Przedstawione powyżej przykłady, w swej drastyczności jak wspomnieliśmy, są raczej czymś sporadycznym. Ujawniają jednak tło, które stanowiło przyczynę większości zająć.

W pionie chronologicznym alkoholizm alumnów tak bardzo charakterystyczny w czasach rektoratu Juchnowskiego (1793—1806), osiąga swój szczyt w okresie wojennym (w latach

<sup>54</sup> *SLDC*, r. 1809, „Zychiana”

<sup>55</sup> W r. 1802 trzech ekkapucyni przyjęci z zaboru rosyjskiego jako stypendyści, po powrocie z jednej z pośród licznych wycieczek do miasta, pobili służącego, przypuszczalnie portiera (*SLDC*, r. 1802, nr 98). Za zachowanie swe po dwumiesięcznym pobycie w Seminarium zostali wydalen. W r. 1811 Andrzej Glussak i Jan Zajęczkowski pobili odźwiernego Jana Wyżgowskiego, który równocześnie usługiwał w refektarzu, ponieważ ten nie chciał im zmienić potrawy w czasie kolacji (*SLDC*, r. 1811, nr 668). W r. 1816 alumi Andrzej Olko i Michał Sękczyński pobili tzw. prezesa „muzeum” Mikołaja Zamojskiego, starszego alumna, który miał w uczelni czuwać nad porządkiem. W „operacji” tej pomagali im Ludwik Jaworski i Kajetan Sebastiański (*SLDC*, r. 1816, nr 2040) W r. 1818 alumn pierwszego roku filozofii Walenty Szeliga upiwszy się wrócił wieczorem do muzeum, wszczął awanturę, w czasie której pobił swego kolegę Deutscha, pozrzucał świeczniki, powywracał ławki (*SLFraz*, r. 1818, z. d. 6 l).

między 1808 — 1813), mimo iż w tym samym czasie rektorat sprawował gorliwy ks. Piotr Frazowski (1808 — 1818). Od roku 1814 zaznacza się już pewna poprawa. Jest ona związana z zakończeniem wojen, lepszą koniunkturą gospodarczą i zarządzeniami reformistycznymi arcybpa Ankwicza.

### 3. *Przyczyny upadku karności.*

Stwierdzenie faktu obniżenia się dyscypliny seminaryjnej w interesującym nas okresie byłoby jednostronne, gdyby się nie uwzględniło tła i nie rozważyło przyczyn, które go do pewnego stopnia wyjaśniają. Omawiając powyższe zagadnienie, nie można najpierw pominąć okoliczności, że dopiero kształtujące się życie seminaryjne zostało obciążone balastem tradycji józefińskich w osobach 13 kleryków, którzy z dawnego Seminarium józefińskiego przeszli do Seminarium nowego. Jakkolwiek metody wychowania tego zakładu posiadają opinię ustaloną,<sup>56</sup> nie należy przeceniać ich ujemnego wpływu. Metryka bowiem wykazuje, że na 13 kleryków z Seminarium józefińskiego, 2 alumnów otrzymało ocenę „mores optimos”, 5 „bonos”, 4 żadnej oceny, dwóch tylko „emendandos”. Pomijając zagadnienie ocen moralnych, decydującym tu będzie fakt, że z liczby 13, święcenia kapłańskie otrzymało dziewięciu, jeden wrócił do klasztoru, trzech zaś wystąpiło.<sup>57</sup>

Dwóch alumnów o obyczajach z oceną „emendandi” zasadniczo tej grupy nie dyskwalifikuje.

Jedną z głównych przyczyn obniżenia karności był brak powołań. Do Seminarium przyjmowano wszystkich, wydalano zaś tylko w wyjątkowych wypadkach. Ażeby uniknąć tej ostateczności jaką było usunięcie alumna, wprowadza się nawet za bardzo poważne wykroczenia, pozornie surowe, w rzeczywistości jednak śmieszne kary, dzięki którym na terenie

<sup>56</sup> Tarnawski, *Dyscyplina... w Józ. Sem. gen.* (GK 1919, nr 6, 8, 12, 14).

<sup>57</sup> *SLConsignatio alumnorum*, 1790 — 1793.

Seminarium wegetowały najrozmaitsze typy awanturników i nałogowych alkoholików, których do zakładu mogła zapędzić ucieczka przed wojskiem lub chęć zdobycia łatwej egzystencji. Brak egzekutywy, ratowanie pozorów dyscypliny przez stosowanie kar, które wśród alumnów wzbudzały oburzenie lub wesołość, sprawiały, że wysiłki władz seminaryjnych zdążające do reformy, zakrawały czasem na zabawę w „chowanego”. Zateęchłą atmosferę można było oczyścić tylko przez usunięcie ludzi, którzy ją psuli. Sprawę tę rozumieli dobrze przełożeni. Rektor Frazowski w pismach swych do Konsystorza przy okazji ponawiających się wykroczeń zawsze prawie proponuje karę wydalenia. Ale Konsystorz kierował się przesłanką inną. Była nią szczupłość powołań. Obawa przed wyludnieniem Seminarium i „spes emendationis” stanowiły zwykle wystarczający argument, by błędzącej owieczce przedłużyć jeszcze termin poprawy. Niejednolitość poglądów w kwestii usuwania niepoprawnych kleryków zaznaczająca się między Konsystorzem a przełożonymi, stawiała tych ostatnich w pozycji fałszywej. Zajmując stanowisko bardziej rygorystyczne niż Konsystorz, który się najczęściej z ich zdaniem nie liczył, swe zadania wychowawcze mimo, a nawet wbrew swej woli traktują jako funkcję policyjną i oskarżycielską. Nie pozostało to bez skutków. Między alumnami a przełożonymi wytwarzała się nieufność. Klerycy pewni, że znajdą większą wyrozumiałość w Konsystorzu, zachowują się wobec nich nietaktownie, ordynarnie, pozwalają sobie na bezczelne wystąpienia, jak to miało miejsce w przytoczonych powyżej sprawach: Jakuba Kulacha, Piotra Zycha, czy np. Tadeusza Wayde, który rozszerzał po Seminarium oszczerczy wierszyk na rektora Zaglińskiego, a w r. 1808 przybił na drzwiach wicerektora Warmuzińskiego list z pogróżkami.<sup>58</sup> Przyznać także trzeba, że i rektorzy nie zawsze mieli szczęśliwą rękę w swoich zarządzeniach. Pomijając nieudały rektorat ks. Juchnowskiego, zarówno

<sup>58</sup> *SLDC*, r. 1808, numery 481, 487.

rektorzy Zagliński (1806—8) jak i Frazowski (1808—1819) nie zawsze odznaczyli się talentem pedagogicznym. Rektor Frazowski np. był dość nierówny i popędliwy. Jego zarządzenie w sprawie zniesienia śniadania w r. 1809, porywczość, czasem nietakty wobec alumnów,<sup>59</sup> brak konsekwencji, nie przyczyniały powagi zarządowi zakładu. Sprawę pogarszał fakt, że zespół przełożonych składał się z ludzi młodych. Ks. Frazowski został rektorem mając lat 32, ks. Broniewski wicerektorem w 28 roku życia, prefektami z reguły byli neomyści.

Brak powołań, konflikty alumnów z przełożonymi, z drugiej strony niepoważne traktowanie przełożonych przez Konsystorze<sup>60</sup> stwarzały błędne koło, z którego trudno było wybrnąć. Podniesieniu karności zakładowej nie sprzyjały, jak już o tym mówiliśmy, również złe warunki materialne i różnice ekonomiczne życia kleryckiego.<sup>61</sup> Już sam podział na klasy rozmaicie uposażonych alumnów, wnosił ferment. Szczególną bolączką w tym przedmiocie byli eksterniści. Na niebezpieczeństwo swobodnego życia eksternistów zwracali uwagę rektorzy już od r. 1800.<sup>62</sup> Dlatego począwszy od rektoratu ks. Juchnowskiego notujemy próby umieszczania ich w Seminarium oraz szereg przepisów, którymi starano się kontro-

<sup>59</sup> W r. 1810 otrzymał rektor naganą za niestosowne zachowanie się wobec nałogowego zresztą alkoholika ks. Pol'aka (*SLDC*, nr 370).

<sup>60</sup> W r. 1816 ulegając naciskowi Konsystorza przemyskiego przyjął ks. Frazowski do Seminarium 17 alumnów i stypendystów dawniej usuniętych. (*SLFraz*, r. 1816, s. d. 17 V; *ADP*, Ks. nr 233, r. 1816, s. d. 1 VI ad nr 908).

<sup>61</sup> Podział na internistów i externistów oraz alumnów, posiadających wyposażenie większe oraz stypendystów o dotacjach niższych.

<sup>62</sup> Uważa się ich właściwie za studentów świeckich dla których np. dochodzenie na tzw. redukę nie jest wcale czymś kompromitującym. Ten sam rektor, który się gorszy doniesieniem o tym, że trzech alumni byli na reducie 26 I 1815, spokojnie przyjmuje do wiadomości, że na tejże zabawie był externista Jakub Waydowicz i przesłuchuje go w charakterze świadka. Dochodzenia w tej sprawie wykazały ostatecznie, że alumni w niej udziału nie brali. Por. Protokół przesłuchań alumnów w sprawie uczestnictwa na reducie 26 IV 1816, (*SLFraz*, r. 1816, s. d. 25 IV).

lować ich życie prywatne.<sup>63</sup> Mimo wszystko nawyczki życia świeckiego, zdaniem przełożonych, odbijały się na nich niekorzystnie, zwłaszcza w okresie alumnatu.<sup>64</sup> W r. 1815 wikt był tak mizerny i skąpy, że według orzeczeń rektora mógł zaledwie zaspokoić pierwszy głód. Brakiem należytego odżywienia tłumaczył rektor fakt, że wielu alumnów występowało, wielu zaś chodziło bez pozwolenia po wizytach i włóczyło się po mieście.<sup>65</sup> W latach ogólnego zubożenia, stypendyści mając swobodę ruchów i udzielając lekcji, mimo mniejszej dotacji byli sytuowani lepiej. W r. 1813 jedni alumni z lekkomyślności, by uzyskać większą swobodę, inni może szczerze, by poprawić swoje warunki bytu, oświadczają rektorowi chęć

---

<sup>63</sup> Do czasów arcbpa Ankwicza mieli stypendyści (eksterniści) stosunkowo dużo swobody. Ich obowiązki kleryckie ograniczały się do: a) uczestniczenia na Mszę św. w niedziele i święta, b) miesięcznej spowiedzi, c) wysłuchania konferencji duchownej wraz z alumnami we czwartki. Eksternistów — teologów obowiązywały jeszcze ćwiczenia w zakładzie. Mieszkanie można było zmienić jedynie za pozwoleniem rektora. (*SLDC*, r. 1815, nr 1352). — Doświadczenie lat kilkunastu wykazało, że nawet tych drobnych obowiązków eksterniści nie wypełniali. Rektor Frazowski np. w r. 1818 stwierdził, że eksterniści poza nielicznymi wyjątkami pokazywali się w Seminarium tylko wówczas, gdy im kasa zakładowa wypłacała stypendia. Zniechęcony ich opieszałością proponował Konsystorzowi, ażeby obowiązki eksternistów ograniczyć tylko do Mszy św. niedzielnej, względnie świątecznej, oraz spowiedzi raz w miesiącu (*SLFraz*, r. 1818, s. d. 28 I). Na ustępstwa rektora arcybiskup się jednak nie zgodził (*SL, Liber normalium* 1816—1826, r. 1818, s. d. 31 I, nr 194). Przeciwnie, w licznych postanowieniach kierunek wychowawczy w stosunku do nich zastrzeżono. W listopadzie 1818 r. ustanowiono cenzorów, których obowiązkiem było często eksternistów odwiedzać i kontrolować czy każdy z nich w zimie (od święta św. Michała Archanioła aż do św. Wojciecha) był już w domu o godz. 9. (*SL, Liber normalium* 1816—1826, r. 1818, s. d. 28 XI, nr 2726). W roku 1819 wyznaczył arcbp Ankwicz dla eksternistów odrębny dzień spowiedzi (*SL, Liber norm.* 1816—1826 r. 1819, s. d. 31 XII, nr 2857) oraz zredagował specjalne przepisy, które były im kilka razy w roku odczytywane (*SL, Liber norm.* 1816—1826, r. 1820, s. d. 11 XI, nr 2331). W swych pismach do rektoratu interesował się żywo ich postępem duchowym, naukowym, uczęszczaniem na korepetycje, nabożeństwami, spowiedzią, mieszkaniem, polecając sobie w tym przedmiocie, przysyłać co miesiąc dokładne sprawozdania.

<sup>64</sup> Pismo rekt. z 23 VII 1815 (*SLFraz*).

<sup>65</sup> Tamże.

opuszczenia Seminarium i proszą o przeniesienie ich na listę stypendystów mieszkających poza zakładem.

Referując w Konsystorzu sprawy Andrzeja Jeherata i Stanisława Herburta, zaznacza rektor, że prawie połowa alumnów oświadczyła się za opuszczeniem Seminarium i prosiła o stypendium. Jako uzasadnienie tej prośby podawali alumni siedzący tryb życia w muzeach (salach studium), który szkodzi ich zdrowiu, złą wodę ze studni seminaryjnej i marny wikt w refektarzu. Tego rodzaju argumenty powtarzały się w podaniach indywidualnych. Rektor stwierdził wprawdzie, że wikt jest zły, obiecywał jego poprawę, ale równocześnie podkreślał, że w znacznej części argumentacja alumnów jest wykrętna, że chodzi tu przede wszystkim o swobodę i lekomyślność.<sup>66</sup>

W jakikolwiek sposób chciałoby się instytucję eksternistów usprawiedliwić, faktem pozostanie, że i dla nich samych i dla wewnętrznego życia seminaryjnego zjawisko to było demoralizujące.<sup>67</sup> W podobnie demoralizujący sposób jak towarzystwo eksternistów, wpływał na samych alumnów ich kontakt z klerykami unickimi. Pomijając już sprawę przepisów wspólnych dla obu seminariów wprowadzonych przez arcbpa Ferdynanda Kickiego, które przetrwały prawdopodobnie do czasów arcbpa Ankwicza, alumni łacińscy przygotowujący się do życia kapłańskiego w absolutnej czystości, nie mogli mieć szczęśliwego przykładu w swoich unickich kolegach, zawierających małżeństwa przed święceniami. Wspólne słuchanie wykładów w gr.-kat. Seminarium Generalnym aż do r. 1809, w którym rektorzy unicy czuli się gospodarzami, gdzie też panowała jeszcze bardziej rozluźniona dyscyplina, nie wpływały na alumnów łacińskich budująco.<sup>68</sup>

<sup>66</sup> *SLFraz*, r. 18.3, s. d. 11 V

<sup>67</sup> Uznając stanowisko rektora, obiecał Konsystorz poruszyć sprawę wikt w Gubernium (*SLDC*, r. 1813, s. d. 24 V, nr 531).

<sup>68</sup> *Androchowycz A., Iwan Ławriwskij (Zapyski Nauk. Tow. im. Szewczenka*, t. 128, s. 77); Atmosferę moralną panującą w tym okresie w gr.-kat. Sem. Gen. nazywa autor „stajnią Augiasza”

Wybujałość, temperamentu młodych lewitów, zeświecczenie, lekkomyślność, tłumaczą się nie tylko przyczynami, które zostały wyżej przytoczone. Wartość moralna jednostki urabia się zawsze w zasięgu nizin i wyżyn epoki. Omawiając zagadnienie karności nie można zatem pominąć czynników najogólniejszych jakimi były: jansenistowska pobożność, racjonalizm w XIX w., stosunki materialne i polityczne społeczeństwa galicyjskiego. Rozluźnienie obyczajów w okresie Stanisława Augusta, pijaństwo, swawola czasów saskich, zbyt żywo tkwiły w usposobieniu naszego społeczeństwa w początkach XIX w. Nieuporządkowane stosunki polityczne, okres rozbiorów, demoralizacja administracji austriackiej, a przede wszystkim okres wojen napoleońskich, musiały też naszą młodzież wciągnąć w orbitę wielkich wydarzeń, zapalić patriotyzmem i w konsekwencji postawić ją w opozycji do wszystkiego, co się kojarzyło z reakcją i polityczną lojalnością.

#### 4. *Próby reformy.*

Rzeczywistość seminaryjna nie była nieznana ani przełożonym Seminarium, ani dokładnie informowanemu Konsystorzowi. Władze zdawały sobie sprawę z jej ujemnego stanu, orientowały się też w okolicznościach, które się na taki stan złożyły. Nie umiały jednak rozwiązać problemu, wobec trudności szeregujących się w braku powołań, szczupłości pomieszczenia i zupełnej zawistości ekonomicznej od Gubernium.

Nie mogąc się zdobyć na jedyną decyzję, jaka im w tych warunkach została, to znaczy na rygorystyczną i ścisłą selekcję, ażeby podnieść poziom dyscypliny, stosowali przełożeni środki prewencyjne i karne. Wśród środków prewencyjnych, które miały zapobiec szczególnie łamaniu klauzury i pijaństwu, kładziono duży nacisk na strój alumnów, ograniczanie możliwości wychodzenia z zakładu, zwiększenie kontroli przełożonych. Dekrety konsystorskie na przestrzeni interesującego nas okresu zwracały więc

uwagę na strzyżenie włosów „modo clericali”,<sup>69</sup> noszenie tonsury,<sup>70</sup> sutanny,<sup>71</sup> zasłanianie koloratki szalikiem itd.<sup>72</sup> Szczególne zgorszenie wywoływał strój świecki. Konsystorz nie tylko podkreślał, że noszenie ubrań świeckich jest zabronione, ale w r. 1817 zarządził ich konfiskatę. Przy tej okazji doszło do awantury. Kiedy bowiem rektor powyższe zarządzenie ogłosił alumnom w uczelni, kilku z nich zaczęło protestować „nie oddamy ubrań, raczej zniszczymy je”. Część kleryków na znak solidarności, podała sobie ręce.<sup>73</sup> Awantura zakończyła się ostatecznie dochodzeniami, wydaleniem alumna Grzybowskiego i naznaczeniem kary na 5 alumnow innych.<sup>74</sup> Konsystorz w okresie rządów arcbpa Ankwicza, podejmując zdecydowanie reformę Seminarium, zwrócił szczególniejszą uwagę na unifikację stroju. Według zarządzeń arcybiskupich z r. 1806, 1817 i 1818 i z lat późniejszych, alumni mieli nosić tylko ubrania funduszowe. Praktyka bowiem wykazała, że niektórzy interniści sprzedawali ubrania funduszowe gorszej jakości, a kupowali sobie inne,<sup>75</sup> zwykle z lepszych materiałów i lepiej, w każdym razie inaczej uszyte. Na nadużycie to zwracał Konsystorz często uwagę rektorom, w roku zaś 1817 wydał w tym przedmiocie specjalne zarządzenie. Gdyby ktoś z własnych funduszków chciał kupić surdut, albo płaszcz, musiał przedłożyć rektorowi próbkę. Obowiązkiem rektora jest czuwać, by materiał był tego samego koloru i tej samej jakości.<sup>76</sup> Zarządzenie powyższe było o tyle słuszne, że jak stwierdził sam arcybiskup w r. 1818, alumni nosili stroje w różnych kolorach i z różnych materiałów, chodzili z od-

<sup>69</sup> *SLDC*, r. 1806 nr 2

<sup>70</sup> Tamże

<sup>71</sup> Tamże, r. 1806, nr 1.

<sup>72</sup> Tamże, r. 1806, nr 2.

<sup>73</sup> *SLDC*, r. 1817, nr 2813.

<sup>74</sup> Tamże

<sup>75</sup> W 1813 r. wykazało szkontrum gospodarcze, że 10 alumnow sprzedało 9 płaszczy, 3 pasy, 1 kaftan zimowy (*SL, Verordnungen*, r. 1813, nr 2).

<sup>76</sup> *SLDC*, r. 1817, nr 1843; r 1818, nr 2814.



krytymi głowami, tak, iż raczej wyglądali na zbieraninę, niczym nie przypominającą ich stanu.<sup>77</sup> Jakkolwiek „habitus non facit monachum”, strój wyróżniający alumna z pośród ludzi świeckich, dawał większe możliwości kontroli, krępował u wesołych młodzieńców swobodę ruchów, podporządkowywał ich wszechwładnej opinii. Innym środkiem prewencyjnym było ograniczenie tzw. licencji i zwiększenie nad wychodzącymi kontroli przełożonych. W r. 1816 licencje ograniczono do jednego dnia w miesiącu.<sup>78</sup>

W roku 1819 dowiedział się arcybiskup, że alumni wychodzący na licencje zawierają znajomości z kobietami. Ażeby temu zapobiec postanawia na przyszłość że: a) licencje mogą być udzielane z ważnej przyczyny tylko raz w miesiącu we czwartki przed południem między godz. 10-tą a obiadem i to w towarzystwie wypróbowanego socjusza, b) drugiej licencji w miesiącu może udzielić tylko arcybiskup, c) obowiązkiem rektora jest zbadać gdzie alumn się udaje, w jakiej sprawie, jak się nazywają osoby którym składa wizytę. Informacje alumna powinny być sprawdzone. d) Wykaz licencji powinien rektor z początkiem każdego miesiąca przedkładać do Konsystorza.<sup>79</sup>

Nad wychodzącymi indywidualnie mieli czuwać przełożeni, specjalna też instrukcja została napisana dla odźwiernego.<sup>80</sup> Ponieważ jednak najczęściej alumni odłączali się od szeregów w drodze na wykłady lub na przechadzkę, szczególną bacność na tym odcinku zlecono duktorom. Kiedy w r. 1811 rektor prosił o nominację drugiego prefekta (ks. Reindla), jako uzasadnienie prośby podaje czuwanie nad alumniami wychodzącymi na wykłady i na przechadzkę. Liczne wykroczenia pod tym względem wykazują jednak, że prefekci tej funkcji nie spełniali. Ażeby jeszcze bardziej zaostrzyć kontrolę nakazał

<sup>77</sup> *SLDC*, r. 1818, nr 2814.

<sup>78</sup> *SLDC*, r. 1816, nr 2141.

<sup>79</sup> *SL*, *Liber norm.* 1816—1826, r. 1819, s. d. 29 XI, nr 2857

<sup>80</sup> Instrukcja dla odźwiernego została ogłoszona klerykom po awanturze między alumniami Glusakiem i Zajączkowskim, a portierem Gorzkowskim w r. 1811. Jej treść jednak się nie zachowała. (*SLDC*, r. 1811, nr 668).

Konsystorz (1818), by alumni nie wychodzili przez główny korytarz, ale obok mieszkania rektora. Rektor lub wicerektor byli obowiązani kontrolować absencje uczniów przy zbiorowym wyjściu i powrocie z drogi na wykłady i przechadzkę.<sup>81</sup> Doprowadziwszy do maximum kontrolę nad klerykami wychodzącymi z zakładu, poddaje arcybiskup ich życie w zakładzie najbardziej drobiazgowej obserwacji.

Rektor i wicerektor winni odbywać dyżury w refektarzu, czuwać nad zachowaniem się uczniów, zwracać uwagę na ich dobre maniery, ale też przede wszystkim kontrolować, czy wszyscy są obecni.<sup>82</sup> W czasie studium między godz. 3—7, przełożeni winni odwiedzać często uczelnie i przepytować uczniów z przerobionego w tym dniu materiału.<sup>83</sup> Pomocą w tym zakresie mieli być dla nich powołani w r. 1816 tzw. prezesi muzeów. Byli to z reguły klerycy roczników starszych przeznaczeni do pilnowania porządku w uczelniach kursów niższych. Opiekę nad uczniami rozciągnięto nie tylko w ciągu dnia, ale również i w nocy. Ażeby kontrolować zachowanie milczenia po modlitwach, dobre obyczaje, schludność, mieli przełożeni obowiązek odwiedzać sypialnie szczególnie w godzinach wieczornych i spoczynku nocnego.<sup>84</sup> Nieustająca czujność przełożonych wymagała ich stałej obecności w zakładzie. Dlatego Konsystorz domagał się, by na 4 przełożonych, dwóch przynajmniej zawsze znajdowało się w Seminarium. Ewidencja dyżurów przełożonych została powierzona rektorowi.<sup>85</sup>

Ponieważ Konsystorz chciał być dokładnie informowany o sprawowaniu się każdego ucznia i stypendysty, nakazano rektorom od marca 1817 r. przysyłać co miesiąc tzw. „*Konduitsliste*”, w których należało podawać wszystkie błędy wychowanków, ich wykroczenia, nałożone za nie kary itp.<sup>86</sup>

<sup>81</sup> *SLDC*, 1818, nr 2814.

<sup>82</sup> Tamże.

<sup>83</sup> Tamże.

<sup>84</sup> Tamże.

<sup>85</sup> Tamże.

<sup>86</sup> Tamże, r 1817, s. d 31 III; r. 1818, nry 2726, 2814

W czasie wakacji opiekę nad alumnami powierzano proboszczom. W tym celu zobowiązano duszpasterzy do redagowania sprawozdań, które określały moralność i pobożność studentów.<sup>87</sup>

Ponieważ, jak wykazała krótka praktyka w r. 1818, tylko mała część proboszczów nadesłała odpowiednie sprawozdania, otrzymał rektor polecenie, by sam przesłuchał alumnów, zwracając uwagę na 3 pytania: 1) czy się przedstawili proboszczowi? 2) gdzie i jak długo przebywali? 3) kiedy wrócili do Seminarium?<sup>88</sup>

O ile drobiazgowo zarządzenia prewencyjno-wychowawcze, choć bardzo krępujące, miały swoje uzasadnienie, o tyle, praktyka stosowanych kar budzi poważne zastrzeżenia. W swej jakości przedstawiały one dość rozpięty wachlarz. Przepisy F. Kickiego precyzowały je dość obszernie i ściśle. Tak np. opór lub lekceważenie zarządzeń rektora lub wicerektora karano po raz pierwszy uroczystym „przeproszeniem”, po raz drugi klęceniem w refektarzu podczas całego obiadu, po raz trzeci poena exemplari, którą naznaczał rektor. Alumna, któryby choć lekko „suadente diabolo” uderzył swego kolegę, należało ukarać po raz pierwszy jednodniowym postem o chlebie i wodzie, po raz drugi podobnym postem w ciągu dwóch dni, po raz trzeci większą i dotkliwszą karą, której wybór pozostawiono uznaniu rektora. Za wyjście do miasta bez pozwolenia były przewidziane posty o chlebie i wodzie, za absentowanie się w ciągu nocy, wykluczenie. Za przemycanie w mury zakładu żywności i napojów alkoholowych oraz urządzenie libacji w towarzystwie kolegów, należało karać według uznania rektora. Za jednokrotne choćby przekroczenie w materii czystości, było przewidziane bezzwłoczne wykluczenie. Podobną karę należało stosować w odniesieniu do niepoprawnych, którzy odwiedzali w mieście podejrzone

<sup>87</sup> *SLDC*, r. 1817, nr 2307.

<sup>88</sup> *Tamże*, r. 1818, s. d. 24 I, nr 133.

lokale, prowadzili z niewiastami niepotrzebne rozmowy, używali gorszących i nieprzystojnych słów.<sup>89</sup>

Za wykroczenia mniejsze, jak np. absentowanie się na wykładach lub ćwiczeniach duchownych były kary lżejsze. W aktach seminaryjnych mamy ich dość liczne przykłady. Były to więc prócz klęczeń w refektarzu i w kaplicy — posty rozmaitej rozpiętości, ograniczanie możliwości wyjścia do miasta, publiczne upomnienia przy zachowaniu groteskowego ceremoniału itd. Jeżeli powyższe kary miały raczej charakter odwetowy, stosowano też równocześnie inne, przypominające charakter leczniczy. Zaliczyć do nich można przede wszystkim rekolekcje, trwające od jednego dnia do miesiąca, odprawiane pod kierunkiem przełożonego, lub specjalnie wydelegowanego kapłana (później ojca duchownego), wygłaszanie kazań w refektarzu lub w muzeum z reguły na temat przestępstwa, którym delikwent grzeszył, podpisywanie deklaracji obiecujących poprawę. Nowe przepisy z r. 1812 szczegółowo kar nie określały. W instrukcji dla rektora znaleźć można na ten temat tylko ogólne uwagi. Rektor powinien być oględny, by w nakładaniu kar nie przekroczyć „modum suavitatis sacerdotis christiani”. Nie powinien więc stosować kar niewłaściwych. Do kar, które mogą być jeszcze praktykowane, zaliczały przepisy wiedeńskie zakaz opuszczania zakładu, wyłączenie ze wspólnej rekreacji, umiarkowane posty. Unikać należy kar poniżających, narażających błądzącego na pogardę kolegów, albo niegodnych człowieka kulturalnego.<sup>90</sup> Jakkolwiek nowe przepisy szły raczej w kierunku usunięcia kar barokowych i niepedagogicznych, istnienie ich choć w formie złagodzonej można stwierdzić także i w latach rządów arcbpa Ankwicza.

Do krańcowości rozciągnięty system kontroli po r. 1815, dał o tyle dobre wyniki, że powściągnął wybujałości narosłe w okresie pojózefińskim. Stwierdzenie aktualnej skuteczności tego systemu nie jest jednak równoznaczne z jego zaleceniem.

<sup>89</sup> *Leges et Regulae...* cap VII (Arch. Kapit. Przem. o. I).

<sup>90</sup> *Przepisy sem. z r 1812* (AAL, R K.-G. 3, Coll Norm III, 595).

System seminaryjny, w którym przełożeni byli tylko narzędziem Gubernium i Konsystorza, alumni zaś bezwolnym obiektem wychowawczym, wyjaławiał osobowość z jej wartości indywidualnych i stwarzał znakomitych zawodowców w reżimie absolutystycznym.

\*            \*            \*

Seminaria generalne w katolickiej literaturze przedmiotu posiadają opinię ustaloną. Zagadnienie poziomu karności w ich życiu wewnętrznym traktowano jednak nie poprzez szczegółową analizę materiału archiwalnego, ale raczej z punktu widzenia założeń towarzyszących powstaniu instytucji i opinii urabianej później przez czynniki kościelne.

Na takich właśnie przesłankach zostały oparte pesymistyczne opinie Theinera A.,<sup>91</sup> Brunnera,<sup>92</sup> i Volfsgrubera.<sup>93</sup>

Wśród autorów broniących reform józefińskich najwięcej miejsca poświęcił interesującemu nas zagadnieniu Winter E.<sup>94</sup>

Profesor praski jednak opierając się na materiałach wyjaśniających genezę instytucji, odpowiedział tylko na pytanie: jak doszło do jej powstania i jak w intencjach założycieli wyobrażano sobie jej rozwój?

Analiza zjawiska na odcinku galicyjskim, zapoczątkowana przez ks. Tarnawskiego<sup>95</sup> potwierdza raczej tezę historyków starszych.

Wyszczególnione przez nas przyczyny, które złożyły się na taki właśnie obraz, dostatecznie uzasadniają dalszy proces rozwoju. Nie wynika z tego, by w seminariach nie objętych reformą józefińską było znacznie lepiej. Oświecenie wycisnęło swe piętno na całym życiu kościelnym.

<sup>91</sup> *Geschichte der geistlichen Bildungsanstalten*, Mainz u. Wien 1835.

<sup>92</sup> *Die Mysterien der Aufklärung im Oesterreich 1770—1800*, Mainz. 1869.

<sup>93</sup> *Christoph Anton Kardinal Migazzi*, Rawensburg 1897.

<sup>94</sup> *Der Josefismus un seine Geschichte* (Rohrer-Verlag) 1942.

<sup>95</sup> Tarnawski M., *Dyscyplina w józefińskim Seminarium Generalnym*, 1783—1790 (GK 1919, nr 6, 8, 12, 14).

Zmiana przyszła wówczas, gdy w miejsce starych haseł, z nowymi i znacznie bliższymi życiu kościelnemu ideami wystąpił romantyzm. Z nowym prądem kulturalnym związała swe istnienie tzw. restauracja katolicka na terenie wiedeńskim. Z jej kół wyszedł arcybiskup Alojzy Ankiewicz, gorliwy reformator życia religijnego na terenie galicyjskim. Począwszy od r. 1815 w życiu Seminarium Generalnego we Lwowie zaznacza się zmiana, zwiastująca reformę i jakąś odnowę całości. Zmieniono zasadniczo strukturę ekonomiczną życia kleryckiego, polepszone warunki bytowe, właściwe wychowanie oparto nie tylko na rygorystycznych obostrzeniach, ale przede wszystkim na podstawie ascetycznej. Wyrazem nowego kierunku było w r. 1817 wprowadzenie do Seminarium po raz pierwszy chyba na terenie Polski czynnika decydującego w wychowaniu kapłańskim: urzędu „ojca duchownego”







## RESUMÉ

Le présent ouvrage traite du problème de la discipline en séminaire général, fondé à Lwow par l'empereur Joseph II pour les diocèses galiciens, latins. En se basant sur les matériaux des archives de cet établissement et d'autres archives, l'auteur constate qu'il y eut de graves transgressions du règlement. Parmi les manifestations les plus caractéristiques, qui ont formé le tableau de mœurs peu brillant, il faut compter avant tout les rixes des séminaristes le vagabondage et l'ivrognerie. Mais on note ces phénomènes non seulement dans les séminaires généraux à cette époque ils sont assez fréquents dans d'autres séminaires. On peut ensuite démontrer, en s'appuyant sur des statistiques, que les délits étaient fréquents durant les guerres napoléoniennes et que le nombre de ceux-ci baissa après le Congrès de Vienne.

L'analyse des causes de cet état des choses a permis à l'auteur de constater tout d'abord que les statuts étaient mal rédigés. Et puis l'atmosphère dans laquelle vivait la société galicienne dépourvue d'idéal, dans les premières dizaines d'années après le premier partage de la Pologne (1772), contribua beaucoup à aggraver la situation.

La vie spirituelle qui se développait dans l'ombre du jansénisme, le rationalisme et le naturalisme du siècle des Lumières laissèrent aussi leur empreinte. Il semble pourtant que les conditions matérielles déplorables étaient la cause principale du relâchement de la discipline. Le séminaire subsistait grâce aux sommes versées par l'État autrichien, appelées „fonds religieux”. A l'époque des guerres, par suite de la dévaluation de la monnaie (et à cause de la disette) la valeur réelle de ces subventions ne s'élevait, que à  $\frac{1}{5}$  de la valeur nominale. Les clercs mal nourris, se rebellaient contre les autorités du séminaire, rompaient la discipline claustrale, allaient chez des particuliers ou dans les restaurants pour y trouver la nourriture manquante. Cela fournit des occasions à l'ivrognerie et à d'autres abus. Cependant on n'expulsait

pas les inculpes, malgré la gravité de leur faute, car on se rendait compte du manque de vocations sacerdotales.

Une administration compliquée rendait la solution du problème plus difficile encore. Dans les affaires d'ordre économique la décision du recteur dépendait du „Gubernium” et dans les problèmes pédagogiques — des trois évêques des évêchés de Lwow, de Przemyśl et de Tarnów, car le séminaire préparait des prêtres, pour ces diocèses. Le niveau de discipline s'éleva considérablement quand les difficultés financières furent surmontées et que l'établissement fut réformé par l'archevêque Aloise Ankwicz dans le période 1815—1819.